



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

redaktor wydania

Byliśmy wszyscy niedawno świadkami pierwszego po wielu dziesięcioleciach uhonorowania zasłużonych dla pomocy więźniom nazistowskiego obozu KL Auschwitz-Birkenau mieszkańców Oświęcimia. To długo oczekiwana chwila oficjalnego wyrażenia prawdy o ludziach, których krzywdzono wiele razy niesprawiedliwymi opiniami, zarzutami obojętności. Przy tej okazji padło wiele refleksji na temat znaczenia, jakie dla dzisiejszego i przyszłych pokoleń ma ocalenie prawdy o tym, co stało się za drutami Auschwitz. O tym, jak tę prawdę pamiętają i ocalają współcześni – więcej na str. IV-V.

ZA TYDZIEŃ

■ ZAPRASZAMY NA MSZE ŚWIĘTE DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH – potrzebne zarówno im, jak i ich bliskim

Kęccy krwiodawcy

Na fali życia

Pierwsza z pięciu zaplanowanych na ten rok akcji oddawania krwi organizowanych przy parafii NSPJ w Kętach odbyła się 4 lutego – tydzień przed Światowym Dniem Chorego.

Jak przyznaje Jan Pilarski, prezes parafialnego Klubu HDK im. Św. Maksymiliana, świętującego w tym roku jubileusz 10-lecia swojego istnienia, to symboliczne sąsiedztwo dat bardzo dobrze oddaje intencję krwiodawców, swoją krew pragnących ratować zdrowie i życie innych ludzi. – Część dzisiejszej donacji przekazana zostanie w darze dla ratowania życia chorego krwiodawcy. Sporo z nas uczestniczyło też w zorganizowanej dwa tygodnie temu akcji charytatywnej i oddało krew na rzecz chorego na białaczkę 16-latkę z pobliskiej Nowej Wsi. Swój tegoroczny jubileusz 10-lecia Parafialny Klub HDK zamierza uczcić jedną dodatkową akcją oddawania krwi.

Tym razem krew oddało 125 osób z Kęt i okolicy, w tym 15 po raz pierwszy. Łącznie oddano 58,5 litra krwi. – Duża liczba krwiodawców to efekt wytrwałej pracy nad uświadamianiem sensu krwiodawstwa jako formy służenia bliźnim – tłumaczy Marian Kowalczyk z parafialnego HDK. Wiele lat podejmowane były różnorodne akcje promujące ideę krwiodawstwa, do każdego z krwiodawców wysyłano imien-

Małgorzata Kos z przedstawicielami Parafialnego Klubu HDK



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

ne zaproszenia. Owocem tych wysiłków jest ponad 3 tysiące krwiodawców zarejestrowanych w tutejszych kartotekach HDK.

Małgorzata Kos z Międzybrodzia Białskiego przyjeżdża tu od Jubileuszowego Roku 2000. – Korzystam z tutejszych akcji. Zdarza mi się też oddawać krew w

Bielsku-Białej. Dziś towarzyszy mi siostrzenica Nikola. Na razie obserwuje. Myślę, że trzeba przyzwyczajać młodych do tego, że to coś wielkiego i dobrego...

MB

DZIEKczynienie za życie konsekrowane



Ponad 200 sióstr, braci i kapłanów zakonnych uczestniczyło 2 lutego w diecezjalnych obchodach Dnia Życia Konsekrowanego. Jego obchody w bielskim kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa rozpoczęła godzinna adoracja. W modlitwie wykorzystano teksty mistrzów duchowości zakonnej. Koncelebrowaną pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego Eucharystię rozpoczęła procesja ze świecami. Podczas Mszy św. zakonnice i zakonnicy ponowili akt konsekracji, czyli oddania swojego życia na wyłączną służbę Bożą. W diecezji bielsko-żywieckiej funkcjonuje 59 placówek zakonów i zgromadzeń żeńskich oraz 29 męskich placówek zakonnych, a kapłani zakonnicy prowadzą prawie co dziesiątą parafię.

W blisko jednej trzeciej naszych parafii pracują siostry zakonne

Za duszę śp. Krystyny Feldman



BARBARA LANGHAMMER

Krystyna Feldman z ks. kan. Sapotą

USTRŃ. W intencji zmarłej aktorki 30 stycznia w kościele pw. św. Klemensa wierni modlili się pod przewodnictwem ks. kan. Antoniego Sapoty. Szczególnie licznie przybyli seniorzy parafii, którzy w sierpniu ubiegłego roku gościli Krystynę Feldman na swoim comiesięcznym spotkaniu. – Bardzo chętnie przyjęła to zaproszenie – wspomina ks. kan. Sapota. – Była na Mszy

świętej, a potem w czytelni katolickiej dzieliła się wspomnieniami, mówiła o rolach teatralnych i filmowych. Opowiadała o dzieciństwie, a zwłaszcza o bardzo ciepłych kontaktach z babcią, która uczyła ją modlitwy i szacunku dla drugiego człowieka. Podkreślała, że w życiu na pierwszym planie stawiała zawsze przede wszystkim Boga, wiarę i uczciwość.

Kolędowe ostatki w katedrze

BIELSKO-BIAŁA. Chór katedralny pod dyrekcją Tadeusza Czerniawskiego zaprosił bielszczan na koncert kolęd, zorganizowany w ramach obchodzonego właśnie jubileuszu 60-lecia istnienia chóru. Koncertującemu chórowi akompaniowała na organach Ewa Bąk. Jak podkreślił na wstępie koncertu ks. Roman Berke, było to skierowane już pod koniec okresu kolędowego zaproszenie do wspólnej śpiewanej modlitwy, dlatego w programie obok pięknych starych i mniej znanych utworów znalazły się też te najpopularniejsze, które z chórzystami mogli zaśpiewać wszyscy obecni w katedrze.



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

Śpiewa chór-jubilat pod dyr. Tadeusza Czerniawskiego

Anielskie chóry

PORĄBKA. Pod kierunkiem ks. Marcina Mendrzaka, wikariusza parafii Narodzenia NMP, dzieci z miejscowej podstawówki, gimnazjum i szkół średnich przygotowały jasełka tradycyjne. Pomogli im także dorośli mieszkańcy parafii. Wspólnie przygotowali scenę

na wzór prezberium w kościele (który w tym roku obchodzi stulecie istnienia), piękne stroje oraz realistyczną scenografię (z efektami dymu w piekle włącznie). Chór aniołów tak zachwycał śpiewem, że widownia nie oparła się chęci dołączenia do wspólnego śpiewu.

Straceńska tradycja

BIELSKO-BIAŁA STRACONKA. Po raz piąty w kościele pw. Matki Bożej Pocieszenia odbyło się wspólne kolędowanie, zorganizowane przez Akcję Katolicką i proboszcza, ks. prał. Kazimierza Malagę, który też ufundował dla młodych artystów słodkie nagrody.

Licznie zebrani w kościele podziwiali przedszkolaków, uczniów z SP nr 26, grupy młodzieży gimnazjalnej, zespół kolędniczy „UCHA” oraz młodych instrumentalistów – wyrażając przy tym nadzieję, że tradycja będzie kontynuowana.

Najmłodszy – Maleńkiemu

WILAMOWICE. Dwudziestu czterech prezentacji kolęd i pastorałek w wykonaniu przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych z Dankowic, Heczarnowic, Pisarzowic, Starej Wsi i Wilamowic wysłuchało jury IV Gminnego Konkursu Kolęd i Pastorałek, który odbył się 1 lutego w Wilamowicach. Na kolędowanie zaprosiły nauczycielki: Beata Bartosz, Beata Biesik, Anna Dusik i Renata

Nowak. Dzięki ich staraniom każdy wykonawca otrzymał podarowane przez sponsorów nagrody. Jury nie typowało zwycięzców. Wyróżniło po trzy najpiękniejsze wykonania kolęd w trzech grupach wiekowych. Ks. prał. Michał Boguta, dziękując za zaangażowanie w przygotowanie występów, zachęcił do pielęgnowania tradycji wspólnego kolędowania i spotkania na konkursie za rok.



URSZULA ROGÓLSKA

Maluchy z ochronki św. Anny żywiłowo kolędowały i na scenie, i na widowni

Zaśpiewali razem

ŻYWIEC. 4 lutego na scenie Miejskiego Centrum Kultury w Żywcu odbył się koncert finałowy Integracyjnego Przeglądu Kolęd i Pastorałek. Pieśni prezentowały dziecięce i młodzieżowe zespoły, w skład których wchodziły dzieci i osoby niepełnosprawne z różnych placówek powiatu żywie-

ckiego oraz ich sprawni rówieśnicy z przedszkoli, szkół i wspólnot parafialnych. Przedsięwzięcie zorganizowała Fundacja Pomocy Dzieciom w Żywcu, a wsparli ją: Fundusz Inicjatyw Obywatelskich z Warszawy, Starostwo Powiatowe oraz Miejskie Centrum Kultury w Żywcu.

Integracyjny Zespół SP im. kard. Wyszyńskiego w Żywcu pod kierunkiem Anny Szczepaniak



URSZULA ROGÓLSKA

Bielski Bank Chleba

Jedyny w Polsce!

Podczas uroczystego spotkania z darczyńcami bielskiego Banku Chleba biskup Tadeusz Rakoczy wręczył 1 lutego blisko 20 medali, przyznanych przez Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej dla piekarzy systematycznie dostarczających pieczywo dla najuboższych.

– Przekazując chleb, dajecie nadzieję, że życie może być lepsze, że można wyjść z trudnej sytuacji. Okazuje się, że warto żyć, bo są ludzie, którzy mają serca wrażliwe na potrzeby drugiego człowieka – podkreślał dyrektor diecezjalnej Caritas, ks. kan. Józef Zajda, dziękując wszystkim piekarzom z Bielska-Białej i powiatu bielskiego oraz żywieckiego, dzięki którym od pięciu lat trwa akcja zaopatrywania najuboższych rodzin w chleb.

– Mam domowników głodnych i ja jestem głodna. Jak to dobrze, że tu mogę dostać chleb – biskup Tadeusz Rakoczy przywoływał słowa jednej z kobiet otrzymujących chleb za pośrednictwem bielskiego Banku Chleba, a dziękując zaangażowanym w to dzieło, przypominał o konieczności usunięcia złych, paradoksalnych przepisów, utrudniających

Darczyńcy Banku Chleba otrzymali medale Caritas

prowadzenie akcji przekazywania chleba. – Trzeba mądrych ustaw i coraz bardziej sprawiedliwych systemów ekonomicznych – ale trzeba też mądrości wiary i wrażliwego serca, by usłyszeć głos Chrystusa: Pójdźcie błogosławieni Ojca Mego, bo byłem głodny, a daliście mi jeść – mówił, dziękując wszystkim, którzy wrażliwość okazują. Jak podkreślił, wręczone medale to tylko skromny znak



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

wielkiej wdzięczności, na jaką zasłużyli darczyńcy Banku Chleba.

– Za pośrednictwem naszego Banku Chleba tylko w ubiegłym roku trafiło do potrzebujących 187 tysięcy bochenków chleba o wartości ponad 400 tysięcy złotych! To są ogromne ilości, to wielki dar, jednak wciąż okazuje się, że potrzeby są większe, dlatego dziękuję i zarazem proszę, byście nie ustawiali w tej pomocy – mówił Jacek Krywult, prezydent Bielska-Białej.

– To jedyny Bank Chleba w Polsce, który działa na taką skalę – przyznaje z dumą Mieczysław Lzydorczyk, starszy Cechu Spożywcze-go i inicjator powstania Banku. – Piekarze mają dobre serce i wielu z nich w całym kraju podejmuje takie działania, ale nigdzie nie udało się tak sprawnie powiązać dobrej woli piekarzy i współpracy władz samorządowych oraz Caritas. Wprawdzie nie zdołano dotąd poprawić prawa, które zmusza nas do dodatkowego płacenia podatków i opłat od darowizn, ale wciąż ilość przekazywanego chleba jest bardzo duża. Wielka jest też wdzięczność tych ludzi, którzy z tego korzystają. Myślę, że piekarze widzą, jak wielu ludzi tego potrzebuje i starają się łagodzić problemy ludzi głodnych, jak tylko mogą...

AŚS

Czechowicka parafia św. Maksymiliana

Pierwsze 20-lecie

Parafia św. Maksymiliana Marii Kolbego w Czechowicach-Dziedzicach w styczniu wspominała 20. rocznicę erygowania, a jej 20-letnie dzieje opisane zostały w wydanej właśnie publikacji autorstwa ks. prof. Józefa Kiedosa.

Są w tej historii trudne lata poprzedzające powstanie parafii, wypełnione staraniami o pozwolenie na budowę kościoła. Podejmowali je już w latach 50. ubiegłego stulecia mieszkańcy dzielnicy Lipowiec, wspierani przez proboszcza macierzystej parafii św. Katarzyny ks. Juliana Pustelnika, któremu nawet kilkunastomiesięczny pobyt w areszcie nie odebrał odwagi do występowania wobec komunistycznych władz w obronie Kościoła i wiernych.

Projekt budowy świątyni wciąż jednak napotykał odmowę. Pragnienia parafian starał się zaspokoić jakoś ks. Pustelnik – i mimo nieprzychylności komunistycznych władz, już po przejściu na emeryturę, od 1979 r., w urzędzonej we własnym domu kaplicy od-

prawiał dla nich Msze Święte. Na przekazanej kilka lat później wraz z tym domem działce stanął kościół, wznoszony od 1984 r. pod przewodnictwem ks. kan. Kazimierza Janiurka – dekretem ze stycznia 1987 r. mianowanego pierwszym proboszczem właśnie erygowanej parafii.

Wrzaz z kościołem tworzyły się fundamenty życia parafii, rozwijało duszpasterstwo. Jak podkreślił we wstępie do tej pierwszej parafialnej monografii ks. Kiedos, parafia św. Maksymiliana wprawdzie należy do najmłodszych, jednak obficie czerpie



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

z wielowiekowej i bogatej tradycji parafii św. Katarzyny, i na niej buduje swoją terażniejszość i przyszłość.

Podczas prowadzonego z wielką sumiennością dzieła budowania i wyposażania kościoła, a także rozwijania i umacniania więzi z Bogiem i między ludźmi wiele się wydarzyło. Ważnym wydarzeniem były prymicje wywodzących się z młodej parafii kapłanów: ks. Sławomira Zawady i ks. Łukasza Szwedy. Niewątpliwie do najważniejszych przeżyć parafialnych należy zaliczyć również uroczystość powitania w parafii w 2005 r. relikwii patrona – św. Maksymiliana. Wrzaz z nimi pojawiła się nowa grupa apostołska: Rycerstwo Niepokalanej.

To tylko jeden z przykładów twórczego sięgania do korzeni i tradycji wiary.

Ważnym wydarzeniem było sprowadzenie do parafii relikwii św. Maksymiliana

TM

Wspominana niedawno 62.
rocznica wyswobodzenia
nazistowskiego obozu
zagłady Auschwitz-
-Birkenau – Dzień
Holokaustu – stała się też
po raz pierwszy okazją
do podkreślenia pamięci
o bohaterstwie **licznych
mieszkańców
Oświęcimia,
pomagających
więźniom.**

tekst

**ARTUR KASPRZYKOWSKI
ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ**

Po raz kolejny padły słowa o potrzebie mówienia prawdy – ocalenia pamięci o wszystkim, co działo się w cieniu obozowych drutów...

– Przeżyłem wojnę w Oświęcimiu, bo tu się urodziłem – mówi Stefan Gonciarczyk, od kilkudziesięciu lat już bielszczanin. Jego rodzinny dom stał w pobliżu oświęcimskiej świątyni Wniebowzięcia, tu jako dziecko był ministrantem, a po wojnie aktywnym członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. W czasie okupacji ten kościół wiele razy stawał się solą w oku hitlerowców: niepokornych księży aresztowano, zmuszano do pracy przy robotach drogowych.

Kiedy przyszła wojna, pan Stefan był jeszcze dzieckiem, ale już jako 15-latek został zatrudniony w zakładach chemicznych, przy których powstał podobóz KL Auschwitz-Monowitz. – Początkowo więźniowie dochodzili z obozu macierzystego. Pracowało ich ok. 10 tysięcy osób

– i tyłu też przechodziło codziennie przez miasto. Szli o świcie, a kiedy wracali wieczorem, niektórych już niesiono. Ten widok trudno zapomnieć – dodaje i nie ukrywa, że choć do tamtych wspomnień wraca niechętnie, dobrze pamięta tamten ból bezsilności i podejmowane wokół próby niesienia więźniom pomocy. Z niechęcią mówi też o wielu latach milczenia na temat tego, jak mieszkańcy miasta przeżywali tragedię z za drutów.

W Bloku Śmierci

– Pamiętam, że wypadło to dokładnie tak samo jak w tym roku. W sobotę 27 stycznia 1945 r. weszli Sowietci, z zimą, ze śniegiem – mówi dalej. – W niedzielę 28 stycznia modliliśmy się już w nowej sytuacji. Potem za kilka dni święto Ofiarowania Pańskiego, a w następną niedzielę, 4 lutego, ks. Marian Stawarz poprosił o pomoc: po południu szedł odprawić Mszę świętą dla ocalałych na terenie obozu więźniów i chodziło o przygotowanie prowizorycznego ołtarza.

**Stefan
Gonciarczyk
– nie był
więźniem,
ale nie potrafi
zapomnieć...**

Zabrałem z domu obraz Matki Bożej Częstochowskiej i biało-czerwoną flagę. W którymś bloku znalazła się pusta sala, z kolegą znaleźliśmy jakieś stoły i ustawiliśmy wszystko. Przyszła grupa więźniów, modlili się i z placzem słuchali słów kapłana.

Potem ksiądz poszedł do chorych, którzy nie potrafili przyjść o własnych siłach. Od kilku dni opiekowały się nimi siostry zakonne i jedna z nich zaproponowała, żeby ministranci, czekając na księdza, poszli na blok 11.

– Najpierw weszliśmy na dziedziniec, pod Ścianę Śmierci. Wszędzie była krew... Tak, jak zostawili to Niemcy. Siostra szła przodem, otworzyła jedne drzwi i przepuściła nas przed sobą. Odruchowo weszliśmy – i natychmiast cofnęliśmy się z powrotem... Pomieszczenie do wysokości metra załane było trupami. Ściany i sufit zbryzgane były krwią. Pod ścianami na korytarzu, wszędzie leżały trupy. Nie wchodziliśmy już dalej...

Od tamtego czasu pan Stefan bramy obozu nie przekroczył przez ponad 50 lat. Zdobył się na to, by

znowu wejść do Bloku Śmierci, dopiero w 2001 r., kiedy jako działacz-filatelista uczestniczył w przygotowaniu specjalnej pocztowej akcji dla uczczenia 60. rocznicy śmierci św. Maksymiliana. Był wtedy w oficjalnej delegacji.

Nie był więźniem, ale nie potrafi zapomnieć...

Długie 53 miesiące

Józef Drożdż urodził się w 1918 roku. Przed wybuchem wojny był zastępcą komendanta bielskiego hufca harcerskiego. We wrześniu 1939 roku dowodził Pogotowiem Harcerskim, a potem włączył się w działalność konspiracyjną, organizowaną przez profesora bielskiego gimnazjum, Henryka Boryczkę. Swe ślubowanie składał na krzyż w prywatnym mieszkaniu wraz z wybitnym przedwojennym działaczem narodowym, Edwardem Zajączkiem. W grudniu 1940 roku przyszło po niego gestapo. Na początku trafił do Auschwitz. „Nigdy nie zapomnę tego, co zobaczyłem tuż przy rampie, zaraz po przybyciu do obozu. Zbliżało się Boże Narodzenie i stała tam odświętnie przybrana choinka. Przy niej piętrzył się stos trupów.



KL Auschwitz przeszedł do historii 62 lata

Żeby ocala



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ



temu. W pamięci ludzkiej trwa...

ła pamięć

KS. GRZEGORZ THEN

Potem przyzwyczałem się do takich widoków. Tego, co się działo za drutami, nawet nie opowiadają, bo nikt nie chce w to wierzyć” – wspomina pan Józef. W Auschwitz, jako numer 7602, był przez trzy miesiące. Potem było śledztwo i więzienia w Bytomiu, Zabrze, Katowicach, Brzegu i Sosnowcu. Ostatnie miesiące wojny był więziony w Gusen.

W hitlerowskiej niewoli spędził 53 miesiące. „Po ludzku sądząc, nie miałem prawa przeżyć. W Gusen wolności doczekało się zaledwie kilkanaście procent więźniów. Miałem wiele szczęścia, a Opatrzność czuwała nade mną. Zginąłbym bez wyniesionej z domu wiary w Boga i bez wewnętrznej pewności w to, że przeżyję” – opowiada pan Józef. Po wojnie wrócił do Bielska. Dopiero wtedy dowiedział się, że mniej szczęścia miał jego brat, Jan. Zginął w Auschwitz w lipcu 1943 roku jako numer 33309. Lista przyjaciół i znajomych, którzy nie powrócili z za drutów, była dużo dłuższa. Byli na niej między innymi Henryk Boryczka i Edward Zajączek...

Izaak Goldfinger
– gotów dawać świadectwo...

Pamięć o tych, którzy nie wrócili z

obozów koncentracyjnych, do dziś nie opuszcza pana Józefa. W 1946 r. należał do grona założycieli bielskiego koła Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych, a w ostatnich latach pełnił funkcję prezesa bielskiego koła Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych. Z jego inicjatywy pięć lat temu na cmentarzu komunalnym w Kamienicy stanął pomnik, upamiętniający mieszkańców Podbeskidzia, którzy nie wrócili z hitlerowskich więzień i obozów. Teraz nie daje mu spokoju anonimowość tego okazałego monumentu. Chce uzupełnić go o tablice z nazwiskami tych, których pomnik ten ma upamiętniać. Z jego inicjatywy powstała lista ponad dwóch tysięcy ofiar hitlerowskich obozów i więzień. „Hitlerowcy chcieli, by byli oni jedynie numerami. Naszym obowiązkiem jest przywrócić im nazwiska, ocalić pamięć o ich ofierze” – mówi Józef Drożdż. Mimo 89 lat znajduje jeszcze siły i czas, by swymi wspomnieniami dzielić się ze wszystkimi, którzy chcą słuchać swia-

Józef Drożdż
– naszym obowiązkiem jest ocalić pamięć

dektwa o tamtych czasach. Odwiedza szkoły, nie tylko na Podbeskidziu – kilkakrotnie był w Niemczech, na zaproszenie uczniów i nauczycieli z Gimnazjum Maksymiliana Kolbego w Ruppolding koło Kolonii...

Lekcje pamięci

„Przeszedłem najgorsze obozy koncentracyjne i przeżyłem, bo czuwał nade mną Bóg. Cała moja gehenna to jedno pasmo wielkich i małych cudów” – opowiadał 82-letni Izaak Goldfinger z Izraela podczas spotkania, które zorganizowano 24 stycznia w Gimnazjum im. Jana Pawła II w Bestwinie, w ramach lokalnych obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Tego dnia bestwińscy gimnazjaliści zaprezentowali swym rówieśnikom program artystyczny, oparty na wstrząsających relacjach żydowskich dzieci, opublikowanych w książce „Dzieci Holokaustu mówią”. Po nich wystąpił Izaak Goldfinger, który przyjechał do Bestwiny na zaproszenie uczniów i nauczycieli gimnazjum dzięki pomocy Joanny Barańskiej, prezes Stowarzyszenia Polska-Izrael. Gość opowiadał młodzieży o swych dramatycznych przeżyciach z lat wojny. W 1941 roku jako 16-letni chłopak został aresztowany przez Niemców. Przeżył między innymi Auschwitz i Mauthausen. Tuż przed wyzwoleniem został skatowany przez hitlerowców i wrzucony do masowego grobu wraz z trupami innych więźniów. Odzyskał przytomność do-

piero w szpitalu, już po wyzwoleniu obozu. „To cud, że żyję, bo przecież trafiłem do fabryki śmierci. Natomiast cała moja rodzina, która uniknęła Auschwitz, zginęła” – mówił Goldfinger podczas wizyty w szkole. Przytoczył słowa, którymi pożegnała go matka: „Nie zapomnij o Bogu, bo jeśli będziesz w Niego wierzył, to On ci pomoże”. Zapamiętał tę radę. „W baraku w Auschwitz modliliśmy się codziennie, ukradkiem. W tej naszej tajnej grupie modlitewnej był między innymi młody ksiądz katolicki. Gdy poszedł na śmierć, odmówiłem za niego kadisz” – opowiadał Goldfinger gimnazjalistom.

Spotkanie w Bestwinie zostało zorganizowane w ramach programu „Jesteśmy po to, aby dawać świadectwo”, realizowanego w tym gimnazjum od trzech lat. Jego autorem jest polonista, Ireneusz Sikorski. „Chcę, wspólnie z innymi nauczycielami, poprzez różnorodne, nietypowe dla szkoły zajęcia pomóc uczniom lepiej poznać nie tylko prawdę o Holokauście, ale też losy, obyczaje i kulturę polskich Żydów. To jest też okazja do rozmawiania o tolerancji, o szacunku do innych ludzi i ich odmienności kulturowych, do dyskusji o tym, co dzieje się współcześnie wokół nas. Staramy się w trakcie naszych spotkań, zajęć i dyskusji poznawać mechanizmy rodzenia się nietolerancji i agresji oraz powstawania stereotypów i uprzedzeń. Poznając czasy, w których na masową skalę pozbawiano ludzi godności i życia, uczymy młodzież wrażliwości na ludzką krzywdę oraz poszanowania tej własnej godności i życia” – mówi Ireneusz Sikorski.

W ramach tego programu co pewien czas bestwińską szkołę odwiedzają niezwykli świadkowie historii. Przed Izaakiem Goldfingerem gościła tam pisarka Halina Birenbaum, która przeżyła Majdanek, Auschwitz-Birkenau i Ravensbrück, a potem August Kowalczyk, znany aktor, który jako 19-letni chłopak w 1940 r. trafił do KL Auschwitz. ■



ARTUR KASPRZYKOWSKI



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Na przykład do Rycerki

Na ferie z Bogiem

W wielu parafiach to już tradycja, a najmłodszy nie wyobrażają sobie wakacji bez wspólnego wyjazdu, podczas którego razem się bawią i razem się modlą.

Taką tradycją cieszą się na przykład dzieci z kęckiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Już po raz kolejny – pod opieką ds. dr. Stanisława Cadera – 40-osobowa grupa wyruszyła podczas zimowych ferii do Rycerki Górnej. Tu gościny udzielił im ks. Tadeusz Cader CSMA – dyrektor Domu Rekolekcyjnego Księży Michalitów „Michael”, a nad całością organizacji pobytu czuwała też siostra Katarzyna i animatorki Magda i Agnieszka.

Nie brakowało czasu na górskie wędrówki po pięknej beskidzkiej okolicy. Wielu emocji dostarczyły turnieje – grano w szachy, warcaby, skoczki, śpiewano piosenki o Rycerce i powstało wiele prac plastycznych. Chętni odwiedzali siłownię.

W codziennym programie była Msza św. z homilią, a siostra Katarzyna zapraszała do kontynuowania refleksji na temat opowiadań poświęconych ważnym sprawom: szlachetności, modlitwie, umiejętności by-



KS. STANISŁAW CADER

cia z innymi i podchodzenia z optymizmem do życia.

– To już kolejny nasz wakacyjny wyjazd łączący wypoczynek z formacją i nie mam wątpliwości, że choć taka inicjatywa wymaga sporego wysiłku od całej grupy osób, to warto ją podejmować – podkreśla ks. Stanisław Cader. – To nie tylko czas na odpoczynek, ale również czas na bycie z dru-

Grupa z Kęt z Bogiem wybrała się do Rycerki Górnej

gim człowiekiem, czas na spotkanie z Bogiem. Wielkie znaczenie ma fakt, że mieszkamy pod jednym dachem z Panem Jezusem, że w każdej chwili możemy zajrzeć do kaplicy w domu rekolekcyjnym. To także dla wszystkich okazja do nauki, aby tę bliskość Pana Boga właściwie wykorzystać.

– Udało nam się do Boga przybliżyć – zgodnie przy-

znawali opuszczający Rycerkę i dom „Michael” goście z Kęt, wdzięczni za tę naukę, tak potrzebną w życiu. – Nauczyłam się tu słuchać innych i być cierpliwą. Będę starać się, aby te umiejętności rozwijały się we mnie coraz bardziej – zapewniała Joanna Gajewska.

Rozradowani i wypoczęci, z gorącym pragnieniem, by dalej pracować nad sobą – wrócili do Kęt. I zachęcają innych, by czas ferii wykorzystać właśnie tak: znaleźć miejsce i ludzi, z którymi uda się wędrować Bożymi ścieżkami. Adresy domów rekolekcyjnych z terenu naszej diecezji, gdzie można tak jak w „Michaelu” „zamieszkać blisko Pana Boga”, znajdują się na diecezjalnej stronie internetowej: www.diecezja.bielsko.pl.

MB

SOLIDARNI Z NIENARODZONYMI!

Pomóż posłom z Twojej diecezji podjąć właściwą decyzję!



Jacek Falfus/PiS, Bielsko-Biała, (33) 816-98-98
Kazimierz Matuszny/PiS, Żywiec, (33) 475-11-49
Stanisław Pięta/PiS, Bielsko-Biała, (33) 821-81-21
Marek Polak/PiS, Andrychów, (33) 870-39-43
Stanisław Szwed/PiS, Bielsko-Biała, (33) 821-71-62
Beata Szydło/PiS, Jawiszowice/Brzeszcze, (32) 212-13-29

Janusz Chwierut/PO, Oświęcim, (33) 842-27-60
Tadeusz Kopec/PO, Cieszyn, (33) 851-90-54
Rafał Muchacki/PO, Bielsko-Biała, (33) 814-05-65
Stanisław Rydzoń/SLD, Oświęcim, (33) 842-41-31
Jan Szwarc/SLD, Ustroń, (33) 854-23-82
Stanisław Zadora/LPR, Bielsko-Biała, (33) 816-91-10

Dzwoniąc pod podane numery telefonów, dozwonisz się do biur poselskich wybranych posłów.

Zadzwoń do nich i zapytaj:

Czy w obecnej kadencji Sejmu zamierzają poprzeć wprowadzenie konstytucyjnego zapisu, który zagwarantuje wszystkim prawo do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci?

Masz prawo wymagać:

Jako chrześcijanin i obywatel masz prawo domagać się od Twoich reprezentantów w Sejmie, aby opowiedzieli się za prawem każdego człowieka do życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Zadzwoń już dziś!

Od Twojego telefonu zależy życie ludzi!

www.nienarodzeni.org.pl

DLA MATURZYSTEK

Podczas ferii na rekolekcje ewangelizacyjne dla dziewcząt z klas maturalnych zapraszają m.in. siostry elżbietanki z Cieszyna. Rekolekcje odbędą się w Czechach – w Jabłonkowie, niedaleko Czeskiego Cieszyna – od 18 do 23 lutego. Koszt: 70 zł lub dowolna ofiara. Zgłoszenia przyjmują: s. Aleksandra lub s. Izabela pod adresem: 43-400 Cieszyn, ul. Katowicka 1, tel. 033 852 09 69, 0 605 071 438, e-mail: salx@op.pl

Pod patronatem św. Jacka i św. Maksymiliana

Wolontariusze w służbie misji



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Kapłani i świeccy, zaangażowani w dzieło misyjne, spotkali się w kościele św. Andrzeja Boboli w Bielsku-Białej. Odprawionej tutaj Mszy św. w intencji misjonarzy przewodniczył biskup Janusz Zimniak.

W okolicznościowym słowie przypomniał, że pomoc misjonarzom powinna obejmować w pierwszym rzędzie modlitwę za nich – o umocnienie wiary.

Organizacją pomocy na rzecz misji zajmuje się na Podbeskidziu diecezjalny oddział Papieskich Dzieł Misyjnych. Diecezja bielsko-żywiecka chlubi się także własną instytucją kościelną, działającą na rzecz misji – Wolontariatem Misyjnym im. bł. Jana Beyzyma. W fazie tworzenia jest kolejne przedsięwzięcie – Unia Misyjna Rodzin.

– Ten rok będzie dla działalności misyjnej szczególnie – podkreśla Izabela Karasińska, diecezjalny sekretarz Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. – Kolejna grupa misjona-

rzy przyjmie krzyże misyjne i wyjedzie wkrótce do pracy w Boliwii, Chile i Kazachstanie. 9 czerwca odbędzie się symposium misyjne, poświęcone polskim misjonarzom na Wschodzie, poczynając od św. Jacka, aż po św. Maksymiliana i obecnie pracujących na misjach w Azji.

Diecezjalny dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych, ks. Stanisław Budziak, przy okazji spotkania podziękował uczestniczącym w nim animatorom misyjnym, którzy inicjują szeroki wachlarz działań na rzecz ewangelizacji w swoich parafiach.

W spotkaniu uczestniczył również o. Krystian Żmuda, franciszkanin, wicedyrektor Rycerstwa Niepokalanej w Polsce. Życzył zgromadzonym, by patron diecezji – św. Maksymilian – był dla nich wzorem zaangażowania w dzieło misyjne bez względu na przeciwności.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Uczestnicy modlitwy w intencji misjonarzy przyniesli w procesji z darami księgę Słowa Bożego

Skorzystaj z rekolekcji

■ W SZKOLE EWANGELIZACJI

Diecezjalna Szkoła Nowej Ewangelizacji Świętych Cyryla i Metodego zaprasza na przeznaczony dla dorosłych kurs „Filip”. Kurs pomaga w odnowieniu więzi z Bogiem przez osobiste doświadczenie Jezusa Zmartwychwstałego, służy ożywieniu wiary i wzbudza dynamizm do życia duchowego. Kurs odbędzie się od 16 do 18 lutego w Domu Rekolekcyjnym w Pogórze – rozpoczęcie w piątek o 18.00, zakończenie w niedzielę ok. 14.30. Koszt uczestnictwa wynosi 75 zł.

■ REKOLEKCJE DLA MATURZYSTÓW

Od 23 do 25 lutego w Domu Rekolekcyjnym Sióstr Serafitek w Bielsku-Białej Hałcnowie DSNE zaprasza na rekolekcje maturzystów. Ten kurs daje młodym przeżycie osobistego spotkania z Jezusem i otwarcie na Ducha Świętego oraz jest czasem postawienia wobec Boga pytań odnośnie do swojej przyszłości; jest szukaniem Bożego planu dla własnego życia. Rozpoczęcie rekolekcji w piątek o 17.00, a zakończenie w niedzielę ok. 13.30. Koszt uczestnictwa – 60 zł.

■ SZKOŁA MODLITWY DLA MŁODZIEŻY

Od 16 do 18 marca w Domu Rekolekcyjnym w Pogórze odbędzie się kolejna Szkoła Modlitwy dla młodych. To kurs modlitwy w licznej wspólnocie młodzieży (studenci, uczniowie szkół średnich oraz II i III klas gimnazjum), będący czasem doświadczenia mocy Jezusa, nauki różnych form modlitwy. Kurs prowadzony jest

przez DSNE razem z Ruchem Światło-Życie. Rozpoczęcie w piątek o 18.00, zakończenie w niedzielę ok. 13.30. Koszt 45 zł.

Zgłoszenia na wszystkie rekolekcje DSNE: tel. 0 608 02 42 14 lub u księdza Przemysława Sawy (33/857 71 61; 0 603 992 378; przemyslaw@poczta.onet.pl).

■ W KORBIELOWIE

Ojcowie dominikanie serdecznie zapraszają na wielkopostne rekolekcje zamknięte „Opłotwie, poście i jałmużnie – czyli o tym, co dobrego można zrobić z czasem, apetytem i pieniędzmi”. Rekolekcje odbędą się w terminach: 9–11 marca i 16–18 marca. Rozpoczynają się w piątek o godz. 18.00 i kończą obiadem w niedzielę o godz. 12.40. W czasie rekolekcji będzie można skorzystać z sakramentu pojednania i kierownictwa duchowego. Koszt uczestnictwa (pobyty i pełne wyżywienie) – 80 zł od osoby. Zgłoszenia przyjmowane są pod adresem: dawid@dominikanie.pl, Dom Rekolekcyjny OO. Dominikanów, Korbielów, ul. Beskidzka 24, 34-335 Krzyżowa, lub telefonicznie: 0 880 190 440. Szczegółowe informacje na stronie internetowej: www.rekolekcje.dominikanie.pl.



Dom Rekolekcyjny w Korbielowie

NA ANIELSKIEJ FALI 90,2 FM

Radio Anioł Beskidów
ul. Św. Jana Chrzciciela 14;
43-346 Bielsko-Biała
tel.: 033 821 20 00

nr konta bankowego: 35 1020 1390
0000 6002 0168 0446,
www.radio.diecezja.bielsko.pl

„Gość Niedzielny” w Aniele Beskidów – w każdą sobotę o 9.00 i 19.00



PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Lek. med. Tadeusz Niwiński z parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie,
współzałożyciel Hospicjum Łukasza Ewangelisty

Niewyczerpana cierpliwość

O doktorze Tadeuszu Niwińskim mówią: siła spokoju, człowiek skromny, niezauważalny w tłumie. Ale kiedy tylko dostaje wezwanie do pacjenta, siada za kierownicą swojego wysłużonego auta i mknie do celu tak szybko, jak tylko przepisy i silnik pozwalają.

Kiedy w 2003 r. doktor Tadeusz Niwiński dostał laur Srebrnej Cieszyńianki – dla osoby zasłużonej dla społeczności lokalnej – wzbraniał się, że to nie on jest laureatem, że to całe cieszyńskie hospicjum...

– Pan doktor taki jest – uśmiecha się Dorota Kania, wiceprezes Stowarzyszenia Przyjaciół Hospicjum Łukasza Ewangelisty. – Takim zna go wielu mieszkańców Cieszyna i Ustronia, gdzie pracował jako internista i reumatolog. Skromny społecznik, zatroskany o hospicjum, które współtworzył, a przy tym lekarz ogromnej wiedzy i doświadczenia. Bardzo lubią go pacjenci. Ma niewyczerpaną cierpliwość. Zawsze bardzo śpieszy się do chorego, ale kiedy już jest przy nim, zapomina o zegarku i słucha bez cienia znicięcipliwienia tak długo, jak tylko pacjent chce o swoich problemach mówić.

Na każde wezwanie

– „Ty to masz wspaniałego męża”, mówią mi znajomi – opowiada Ludmiła Niwińska, żona Tadeusza. – A ja żartuję, że to dlatego, że on ma dobrą żonę.

Rozumieją się świetnie od ponad 50 lat. Złote gody świętowali w ubiegłym roku. Praca społeczna, dyżury w szpitalu, wizyty u chorych na każde wezwanie – tak wyglądało i wciąż wygląda ich życie. Ale pani Ludmiła wie, czym



URSZULA ROGÓLSKA

Siłę spokoju i ujmującą serdeczność doktora Niwińskiego doceniają wszyscy

jest lekarskie powołanie – sama jest pediatrą.

Tadeusz zamieszkał w Cieszynie po wybuchu II wojny światowej. Stąd pochodziła jego mama, tato był lwowiakiem. Do początku wojny mieszkali w Katowicach. Wywodzi się z rodziny prawniczej, ale zdecydował się zostać lekarzem.

Rodzice dali przykład synom – Damianowi i Jackowi. Starszy jest matematykiem na Uniwersytecie Warszawskim i – od lat studenckich – organizatorem warszawskich zbiórek na pomoc dla osób starszych, przygotowywanych z duszpasterstwem o. Władawa Oszajcy, a młodszy lekarzem psychiatrą. Także wnuczki idą w ślady dziadków – Joasia właśnie skończyła medycynę, Basia studiuje rehabilitację. Tylko najmłodszy Radek, gimnazjalista, na razie zapowiada się na sportowca.

Lepsze od studiów

– Byłem wikarym w Cieszynie i doktora znałem jako parafianina – mówi ks. dr Mirosław Szewieczek. – To człowiek, który bez rozgłosu robi wiele dobra. W każ-

dym szuka obrazu Pana Boga. Kiedyś, podczas jednego ze spotkań, zaczęliśmy rozmawiać o hospicjum. On o tym myślał od dawna.

Tę historię dr Niwiński wspominał w książce o hospicjum „Jak anioł jasny”, wydanej w 2003 r.: „Jako młody lekarz pracowałem krótko w Zakładzie dla Przewlekłych Chorych »Caritas«, prowadzonym przez siostry boromeuszki. Dyrektorką Zakładu była wówczas siostra Aniela, która w trakcie wspólnych obchodów wprowadzała mnie w świat ludzi chorych przewlekle, niepełnosprawnych, zapomnianych nieraz przez najbliższą rodzinę, często cierpiących. Dzięki kontaktom z nimi nauczyłem się lepiej niż na studiach rozumieć psychikę chorych”.

We wrześniu 1981 r. KIK w Cieszynie, którego prezesem został pan Tadeusz, otrzymał zaproszenie na zjazd założycielski Hospicjum im. św. Łazarza w Krakowie. „Byliśmy zachwyceni wystąpieniami głównej inicjatorce, redaktor Haliny Bortnowskiej, ks. Józefa Gorzelanego i doc. Janiny Kujawskiej – wspomina dr Niwiński. – To spotkanie wywarło na nas duże wrażenie, było inspiracją, snuliśmy plany założenia hospicjum w Cieszynie. Niestety, wprowadzono stan wojenny. Działalność KIK-u i tworzenie nowych stowarzyszeń zostały znacznie ograniczone.

Idea odrodziła się w 1998 r., kiedy ks. Mirosław Szewieczek ogłosił chęć założenia ekumenicznego hospicjum w Cieszynie. Na pierwszym zebraniu entuzjaści idei z uwagą słuchali wystąpienia lek. med. Anny Byrcecz z hospicjum w Bielsku-Białej, ks. Szewieczka i Janiny Bruehl (teologa ewangelickiego). Kiedy zaproponowano Tadeuszowi Niwińskiemu, aby stanął na czele hospicjum, przyjął tę funkcję z radością. **URSZULA ROGÓLSKA**

W MOJEJ OPINII

Ks. kan. HENRYK SATŁAWA, PROBOSZCZ PARAFII ŚW. MARII MAGDALENY W CIESZYNIE

– Doktor Tadeusz Niwiński to ewangeliczna niemal postać. Boży człowiek – uczynny, pełen spokoju i życzliwości dla każdego. Kiedykolwiek go poprosić o pomoc, nigdy się nie usłyszy „nie”. Jego troska o chorych, cicha i skromna postawa pomocy okazywanej innym, jest podziwu godna – zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Codziennie uczestniczy z żoną we Mszy świętej; jest niezwykle życzliwy Kościołowi.



HOSPICJUM IM. ŁUKASZA EWANGELISTY W CIESZYNIE

ul. Wąska 2, telefoniczne zgłoszenia chorych – we wtorki od 15.30 do 16.30 (033) 85-14-514, e-mail: cieszynhospicjum@op.pl Comiesięczne spotkanie – w drugi czwartek miesiąca – rozpoczyna się Mszą św. w kaplicy ojców franciszkanów przy ul. Szersznika o 18.00.

Hospicjum szuka osób, firm, które zechciałyby pomóc w jego działalności. Wpłaty – także 1 procent podatku – można kierować na konto BSK O/Cieszyn 40 1050 1083 1000 0001 0624 5111

Kiedy przygotowaliśmy ten tekst, dr Tadeusz Niwiński przebywał w cieszyńskim szpitalu – tym razem jako pacjent. Życzymy jak najszybszego powrotu do zdrowia!